



Żyję nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2,20)

ŻYCIE W WOLNOŚCI

„Ku wolności wyswobodził was Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!” (Ga 5,1)

Wolność ma swoje źródło w Chrystusie, który przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie wyzwolił człowieka z grzechu. Słowa Apostoła Pawła zalecają bycie wytrwałym i niepoddawanie się ponownie niewoli jaką niesie ze sobą grzech, do czego skłonna jest ułomna ludzka natura. Wolności przeciwstawione jest zniewolenie duszy przez grzech. Jezus mówi nam: „Zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8,34). Życie w wolności dla tych, którzy poznali i uwierzyli, wiąże się ze świadomym wyborem między dotychczasowym życiem, a życiem, którego początkiem jest Chrystus. „To wiedźcie, że dla zniszczenia ciała grzesznego dawny nasz człowiek został z Nim współukrzyżowany po to, byśmy już dłużej nie byli w niewoli grzechu” (Rz 6,6).

Czym jest prawdziwa wolność? Wolność według słów św. Jana Pawła II jest prawdziwa, gdy służy dobrem. „Być prawdziwie wolnym - to znaczy: używać swej wolności dla tego, co jest prawdziwym dobrem. W dalszym ciągu więc: być prawdziwie wolnym – to znaczy: być człowiekiem prawego sumienia, być odpowiedzialnym, być człowiekiem dla drugich” (List apostolski z okazji Roku Młodzieży 1985). „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowaniu ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywni służcie sobie wzajemnie” (Ga 5,13). Św. Paweł zaznacza jaki rodzaj wolności powinniśmy wybrać, opiera się ona na przykazaniu miłości. Wolność nie jest też dana nam jednorazowo, to ciągły proces zależny od naszych wyborów.

Jak żyć tym Słowem Pana?

„Nie ma wolności bez odpowiedzialności” – mówił św. Jan Paweł II. Wolność to umiejętność wyboru dobra. Św. Paweł pisze „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi mi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę” (1 Kor 6,12). Unikajmy zatem grzechu, nie wnikajmy się w niego. Jeśli będziemy zdecydowanie iść za Jezusem, to nie wpadniemy na nowo w siła grzechu. Choć zdarza nam się upaść, wolność sumienia możemy odzyskać przez akt Bożego miłosierdzia w sakramencie pokuty i pojednania. Korzystajmy z tego źródła łask jak najczęściej. „Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego – życie wieczne” (Rz 6, 22).

Często przeszkodą na drodze życia w wolności jest nieprzebaczenie. Czasem zdarza się, że całe lata trwamy w nim, nie zdając sobie sprawy z niszczących konsekwencji, jakie ono ze sobą niesie. „Przebaczenie jest przywróceniem sobie wolności, jest kluczem w naszym ręku od własnej celi więziennej” mówił bł. kard. Stefan Wyszyński. Zatem wolność jest owocem przebaczenia i pojednania z Bogiem i z ludźmi.

Przyjęcie Bożego daru wolności oznacza pozwolenie, by to Jezus jako Pan i Zbawiciel kierował moim życiem. Zdarza się, że za wszelką cenę chcemy mieć męża, żonę, dzieci, pracę, karierę, zdrowie, więcej pieniędzy i święty spokój.

„Ku wolności wyswobodził was Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!” (Ga 5,1)

Nie pytam Boga czy ta droga, którą wybieram, jest dla mnie, nie zapraszam Go do swojego życia. Ale kiedy osiągnę to czego ja chcę, lękam się, by tego nie stracić. A tam gdzie jest lęk, tam nie ma wolności, „Całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli” (Hbr 2,15). Tylko Jezus wyzwala z lęku, z konieczności udowodnienia, że jestem kimś innym. Jego miłość uwalnia, uświadamia mi moją wartość i wyzwala od pychy. Im człowiek jest bliżej Boga, tym jest bardziej wolny.

Świadectwo

Kilka lat temu byłam w trudnym związku. Mocno się zaangażowałam, wiele znosiłam i wiele poświęcałam. Bardzo walczyłam o ten związek, bo twierdziłam, że jestem szczęśliwa. Potrafiłiśmy fantastycznie spędzać razem czas. Najczęściej jednak ten czas razem był wtedy, kiedy jemu to odpowiadało. Ciągłe mówił, że on potrzebuje dużo wolności. Czasami znikał bez słowa na kilka dni, tydzień, miesiąc. Potem wracał jakby nigdy nic i obrażał się, że ja mam pretensje. Po dwóch latach związku, w trakcie kolejnego dwutygodniowego jego „nieodzywania się” postanowiłam, że odwiedzę moją przyjaciółkę w Rzymie. Będąc tam poszłam zwiedzać bazylikę św. Piotra w Watykanie. Wewnątrz weszłam do kaplicy wieczystej adoracji. Monstrancja z hostią była tak piękna i pełna blasku, że ze wzruszenia napłynęły mi łzy do oczu, co w moim przypadku rzadko się zdarza. Prawie natychmiast jak uklękłam, zaczęły w mojej głowie pojawiać się myśli: „nie jesteś wolna w tym związku, jesteś niewolnikiem i jest tylko jeden sposób żeby się uwolnić – trzeba przeciąć ten łańcuch”. Słowa te powtarzały się w kółko, a ja nic nie rozumiałam, bo przecież to on zawsze mówił, że nie czuje się wolny. Jednakże dokładnie je zapamiętałam. Na drugi dzień dostałam od niego sms, którym całkowicie wyprowadził mnie z równowagi. Wtedy w przyпіływie złości zaczęłam mówić do przyjaciółki, jak bardzo mnie zdenerwował i z rozpędu powiedziałam: „Nie jestem wolna od niego, skoro jednym zdaniem potrafi mi zabrać całą radość i pokój. Jestem totalnie uzależniona od jego humoru”. W tym momencie wszystko zrozumiałam. Całkowicie uzależniłam się od tego człowieka, od chęci podobania się jemu, od pragnienia bycia z nim w związku, ale także od marzenia o założeniu rodziny. Od tamtego momentu wiele się zmieniło. Ten związek zakończył się. Odtąd zaczęłam opierać wszelkie moje relacje, nie tylko damsko-męskie na jednej myśli – warto uzależnić się jedynie od Jezusa i tylko jemu chcieć się podobać. To nie jest proste, niektóre znajomości szybko się weryfikują, niektórzy są niezadowoleni, nie zawsze jest przyjemnie. Ale ja wiem, że gdy moim jedynym celem jest Jezus, idę w dobrą stronę i nie jestem niewolnikiem nikogo ani niczego. To daje pokój. Nie jest wolnością robienie tylko tego co się chce. Wolność daje pójdzie za Jezusem.

Magdalena, Grupa XXXIV

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)